

ks. STANISŁAW SKOBEL

BISKUP MICHAŁ KLEPACZ – PASTERZ CIERPLIWEGO DIALOGU Przyczynek do analizy watykańskich konferencji radiowych

Biskup Michał Klepacz był postrzegany przez tych, którzy ściśle z nim współpracowali, jak i tych, którzy mogli obserwować jego działalność, jako człowiek dialogu. Jednym ze znaczących przejawów tego ducha dialogu są trzy cykle jego konferencji radiowych. Dwa z nich zostały wygłoszone przez Polskie Radio w latach 1934–1937 oraz 1937–1939¹. Trzecia seria wystąpień radiowych Biskupa związana jest z jego udziałem w pracach Soboru Watykańskiego II. Wydaje się, że dotychczas poświęcono zbyt mało uwagi tej formie ewangelizacji prowadzonej przez ówczesnego Ordynariusza Łódzkiego. Konferencje bardzo ciekawe w swojej treści, jak i w formie nie doczekały się jeszcze wnikliwego, analitycznego opracowania. Ten artykuł jest tylko przyczynkiem i może zachętą do podjęcia tego typu badań.

Skupimy się nad niektórymi problemami, które stały się przedmiotem nauczania biskupa Klepacza w latach 1962–1965 przez Radio Watykańskie. Mając świadomość trudności, z jakimi przenikały w tamtych czasach do wiernych w Polsce informacje o Soborze, trzeba tym bardziej podkreślić wartość tych przemówień wpływających z głębokich przemyśleń jednego z wybitnych Ojców Soborowych.

1. STOSUNEK KOŚCIOŁA DO ŚWIATA

Jednym z ważnych tematów debat Soboru Watykańskiego II było zagadnienie stosunku Kościoła i chrześcijaństwa do świata. Owocem otwartej i szczerzej dyskusji nad tym problemem jest tekst zawarty w Konstytucji *Gaudium et spes*. Chrześcijanin nie należy do świata, żyje jednak w świecie. Kościół nie może się również samookreślić, nie odnosząc się do tego świata, nie uwzględniając swojej misji na tym świecie.

¹ Owocem konferencji wygłoszonych w latach 1934–1937 był tomik: *Wartości życiowe religii – konferencje radiowe*, Kielce 1936, s. 1–155. Drugi cykl przemówień biskup Klepacz zebrał w tomik zatytułowany: *Spoleczne podstawy chrystianizmu*, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Niestety tomik nigdy się nie ukazał. Por. K. G r u c z y ń s k i, Biskup Michał Klepacz 1893–1967, Łódź 1993, s. 31.

Zainteresowanie tymi sprawami biskup Klepacz wykazywał już we wczesnym okresie swojej działalności pisarskiej, na wiele lat przed Soborem. Już w pierwszej serii jego konferencji radiowych znajdujemy jedną wypowiedź na ten temat, a zatytułowaną: *Stosunek chrześcijaństwa do tzw. świata*. Nie może więc dziwić fakt, że sprawa ta zostaje również podjęta w konferencjach watykańskich².

Autor podkreśla, że we współczesnym świecie daje się zauważyć trojaki sposób ujęcia rzeczywistości ziemskiej: wielki optymizm, skrajny pesymizm i prąd pośredni, który można określić jako realizm umiarkowanie optymistyczny. Nie podziela postawy naiwnego optymizmu, ale też nie przychyliła się do poglądów skrajnych pesymistów w widzeniu świata. Ten wytrawny humanista, przeniknięty jednocześnie całkowicie duchem ewangelicznym, próbuje poszukiwać najwłaściwszych odniesień do świata.

Chrześcijanin tak dalece włączony jest w świat, iż nie może inaczej dojść do samookreślenia, jak tylko przez odniesienie się do tego świata, który kocha i pragnie zbawić. W dialektyce istniejącej między oderwaniem się od świata i łącznością z nim, reakcjami chrześcijanina rządzi przeświadczenie, że dochowuje wierności swej religii przez łączność i w łączności ze światem, nawet wtedy gdy jego wiara dopuszcza możliwość zewnętrznego z nim zerwania. Chrystus jest Bogiem, który stawszy się człowiekiem objawia się przez łączność i w łączności z ludzkością, w łączności oczyszczonej, ale całkowitej i tak ściślej, że jego człowieczeństwo umożliwia nam dostęp do Jego boskości. Chrześcijanin żyjący pośród świata jest wierny swemu Bogu³.

Dlatego, zdaniem biskupa Klepacza, żeby zrozumieć świat i właściwie kształtować swój stosunek do niego trzeba, oglądać świat takim, jakim widział go Chrystus.

Przeciwnicy chrystianizmu twierdzą, że chrześcijaństwo każe pogardzać światem, a przez to paraliżuje energię nieodzowną do codziennego zaangażowania. Po co podejmować tyle mozół i zabiegów, skoro Chrystus zachęcał, by naśladować ptaki niebieskie, które nie sięją ani żną, ani zbierają do gumien, a jednak Ojciec niebieski je żywi? Czyż – jak twierdzą – nie katolicyzm poczytuje życie kontemplacyjne za wyższe i lepsze od czynnego, a stan świecki za niższy od zakonnego?⁴

Tylko bardzo powierzchowna analiza nauczania Chrystusa pozwala snuć podobne przypuszczenia. Docierając do istoty nauki Zbawiciela, da się dopiero zrozumieć, w jakim sensie przeciwstawiał się On światu. Jak powie biskup Klepacz: „On walczy duchem o ducha. Dlatego niebezpiecznym byłoby pojmowanie humanizmu jako wyzwolenia się spod prymatu ducha. Prawdziwa wielkość człowieka uwidacznia się właśnie w tym, co wznosi się ponad ludzką małość i cie-

² Por. *Gaudium et spes*, 33–45.

³ Por. M. Klepacz, *Wartości życiowe...*, s. 52–60 oraz tenże, *Stosunek chrześcijaństwa do tzw. świata*, WDŁ, 1965, nr 7, s. 159 nn.

⁴ M. D. Chenu, *Wybór pism*, Warszawa 1971, s. 260–261.

lesne ograniczenia. Dzisiejszemu człowiekowi poszukującemu, czasem zupełnie bezradnie tego, co głęboko ludzkie, Kościół chce wskazać nie drogę oddalenia i ucieczki od świata, ale konieczność zaangażowania w przemianę świata, przez przewyciężenie zła i małoduszności. Z tego powodu ciągle wskazuje na Chrystusa. Chrystus miał niezwykle zrozumienie dla spraw ludzkich. Wiedział, że odejmując człowieka światu przez przeciwstawienie go jego niższej naturze, oddaje go przez to bardziej uzdolnionego i przygotowanego do pracy dla świata. Tylko nie dla świata zła, ale dla świata dobra i głębokiego zrozumienia sensu istnienia. Chrystus chciał wciągnąć i materię i ducha do postępu⁵.

Zachowując rezerwę i rozwagę wobec czysto ludzkiego, a zwłaszcza pojmowanego po laicku postępu i przewyciężając kryzysy pojawiające się w budowaniu świata, chrześcijanin zbliża się do nowych obszarów ludzkiej egzystencji jako misjonarz Ewangelii. Dlatego trzeba podkreślić, że im czystsza będzie nasza wiara, tym większe da nam możliwości pozyskania świata w drodze spożytkowania wartości ziemskich jako środków ewangelizacji. W nauczaniu biskupa Klepacza widać wielką troskę pasterską o rozszerzanie Chrystusowego orędzia, bez zbytejnie nieufności w stosunku do tego, co ziemskie, a co nie musi tym samym przeciwstawiać się Ewangelii, ale raczej ma podlegać jej wyzwoleniczemu działaniu. Wydaje się, że to przesłanie sprzed prawie już trzydziestu lat pozostaje równie aktualne i pilne dla nas. Dialog z trudną czasami do rozpoznania, a jeszcze trudniejszą do zaakceptowania rzeczywistością jest niezwykle istotnym wyzwaniem i oczekiwaniem wielu ludzi poszukujących prawdy.

Biskup Klepacz, analizując, a nawet stawiając w swoich konferencjach pewną diagnozę w odniesieniu do współczesności, pragnie ukazać to, co byłoby dla chrześcijanina zadaniem najważniejszym i pierwszoplanowym. Bardzo charakterystyczny w tym zakresie pozostaje fakt, że konferencję, w której chce w najbardziej przystępny sposób zaprezentować cel i zadania Soboru, poświęca niemal w całości problemowi dobroci. Właśnie dobroć pozostaje, zdaniem biskupa Klepacza, najważniejszą sprawą naszych czasów.

Patrząc na współczesne mu dzieje, autor dostrzega narastającą falę zła, przemocy fizycznej i moralnej, nieżyczliwości. Dwie ostatnie wojny światowe są tego aż nazbyt wyraźnym dowodem. Tej fali zła może przeciwstawić się tylko zbiorowa i powszechna wola poszukiwania dobra. Nie chodzi tutaj tylko o sentymentalne wzloty i pragnienia ludzkie. „Myśli, słowa i czyny – oto przejawy dobroci. Skutki dobroci są tak wielkie, że świat zaraz poczułby się lepiej, gdyby ludzie zrozumieli i wprowadzili w czyn te jasne i proste nakazy. Dobroć wniosłaby wszędzie radość, uczyniłaby życie bardziej pociągającym, a przynajmniej znośnym”⁶.

W takich bardzo prostych i zrozumiałych dla wszystkich słowach biskup Klepacz przekazywał prawdę o tym, co w dzisiejszej teologii i przepowiadaniu nazy-

⁵ Por. M. K l e p a c z , *Stosunek chrześcijaństwa...*, s. 159–160.

⁶ Tamże, s. 161.

wa się świadectwem chrześcijańskiego życia. Dobroć otwiera i przemienia drugiego człowieka, także tego, który może jeszcze do końca jej wagi nie rozumie. „Wystarczy nieraz sam ton głosu, jedno poczciwe spojrzenie, aby człowiekowi znękanemu życiem wrócić ochotę do działania i otuchę w przeciwnościach. Pod takim słonecznym spojrzeniem narastają w ludziach nowe siły i budzi się załękła odwaga”⁷. Nie potrzeba tutaj nawet przekonywać, że ten wysokiej klasy intelektualista był jednocześnie wytrawnym znawcą duszy ludzkiej, niejednokrotnie zagubionej i zranionej i że potrafił dzięki swojej delikatności doskonale znajdować klucz do ludzkich serc.

Zdaniem naszego Konferencjonisty, to właśnie w imię walki o dobro Kościoła na Soborze przystosowuje się przez głębsze wniknięcie w psychologię i socjologię do cywilizacji technicznej, do uznania prawa człowieka do dobra doczesnego, czyli także szczęścia ziemskiego. Włącza się w zbiorowy wysiłek zmierzający do usunięcia klęsk społecznych, wyzysku pracy, ucisku słabszych narodów, wojny, głodu, chorób i nędzy⁸. Zastanawiając się „czego Polsce potrzeba”, z naciskiem podkreśli, że potrzeba jej niesienia dobroci, a nienawiści zła⁹. Częste powracanie do tematu dobroci jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów watykańskich konferencji radiowych, ale chyba także i postawy życiowej biskupa Klepacza.

2. POSŁANNICTWO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KULTURY

Miejszem zasadniczym i szczególnie uprzywilejowanym spotkania Kościoła ze światem jest, zdaniem biskupa Klepacza, szeroko pojęta płaszczyzna kultury. Nie oznacza to oczywiście jeszcze niejako automatycznie pojętego uświęcenia świata. Aktywność chrześcijan na płaszczyźnie kultury staje się jednak nieodzownym warunkiem przemiany całej rzeczywistości.

Zagadnieniom kultury poświęcono wiele miejsca podczas debat soborowych, zwłaszcza w dyskusji nad schematem XIII. Znajdujemy jej ślad także w omawianych tutaj konferencjach watykańskich. Krótkie i lapidarne w swojej treści przemówienia nie dawały naszemu Konferencjonście możliwości snucia pogłębionych analiz. Jednak to, co udało mu się przekazać i dzisiaj wydaje się bardzo znaczące.

W świecie pomieszania pojęć i przekonań, biskup Klepacz uznaje za konieczne najpierw oddzielić te działania ludzkie, które choć może uchodzą za kulturotwórcze nie stanowią jednak rzeczywistego wkładu do prawdziwego dziedzictwa ludzkości. W filozofii chodziłoby o tych wszystkich, którzy nie poszukują prawdy, ale ją fałszują. Jakże często spotyka się także ludzi, którzy pod pozorem

⁷ Por. Przemówienie biskupa M. Klepacza w Radio Watykańskim z 21 IX 1965 r., (masz.), Archiwum Kurii Biskupiej Łódzkiej, (dalej AKBŁ), s. 2.

⁸ Tamże, s. 3.

⁹ Por. M. Klepacz, *Jak uchryścianizować dzisiejszy świat*, (masz.), AKBŁ, s. 3.

nauki przemycają fałszywe przyrodnicze, ekonomiczne czy socjologiczne. Nie stają się oni apostołami prawdy, dobra i piękna, ale fałszu i brzydoty¹⁰. Powstaje wtedy antykultura, ludzko podobna do prawdziwej kultury. Apeluje ona do istniejącego w każdym człowieku dążenia do prawdy, dobra i piękna w celu oszukania go, obezwładnić jego siłę oporu i wolę rozwoju. Antykulturę uważa biskup Klepacz za jedno z największych zagrożeń duchowych współczesności.

Za konieczne uznaje nasz Konferencjonista poszukiwanie wyróżników działań prawdziwie twórczych. W bardzo oryginalny sposób wskazuje, że wszelkie wysiłki kulturowe wyróżnia ich bezinteresowny charakter. Istnieje sfera „niepraktyczności”, co nie oznacza, że nie ma ona praktycznych skutków, ale że nie wywodzi się z praktycznych zamiarów i trosk o bezpośrednią korzyść. Chodzi zatem o poznanie obiektywne, o działania dobre i o takie odkrywanie piękna, by to wszystko nie było zamaskowaną propagandą¹¹. Przyjmując te kryteria, można mówić o głębokiej kulturze ludzi prostych, ale także o braku kultury ludzi wykształconych – jeżeli nie ma w nich bezinteresowności. Bezinteresowność, zdaniem biskupa Klepacza, stanowi zapewnienie dla kultury, o czystości intencji jej twórców.

Istnieje jeszcze jeden istotny wyróżnik prawdziwej kultury. Jest nim ścisły jej związek z moralnością. Za swój cel powinna sobie stawiać podniesienie człowieka do rangi pełnego człowieczeństwa. Dlatego powinna opierać się na prawdzie, prawdy poszukiwać i przybliżać ją zarówno samemu twórcy, jak i temu, do kogo jest kierowana. Dopiero na gruncie prawdy człowiek jest w stanie odkryć i zaakceptować, słuszne zasady, którym podporządkowuje swoje życie. Tak więc, choć kultura jest pozbawiona doraźnych nastawień praktycznych, staje się czymś bardzo konkretnym z punktu widzenia zorientowania życia jednostki i całych społeczeństw.

Nasz Konferencjonista pragnie także przełamać pewne uprzedzenia i podświadomy opór, jaki w niektórych intelektualistach budzi określenie „kultura katolicka”. Wydaje się, że warto i dziś zatrzymać się nad tym problemem, w czasie, gdy słowo „katolicki” znowu przez wielu wymawiane jest dość wstydliwie, a nawet z lękiem i zażenowaniem¹². W celu rozwiania tych obaw, biskup Klepacz podkreśla, że kultura katolicka to najpierw kultura w pełni ludzka.

Dlatego katolicyzm mógł wchłonąć to, co było mądre w starożytności. Z Grecji zaczerpnął pojęcie człowieka i rozumu. Od Rzymian przejął prawo i naukę o jego poszanowaniu. Chrześcijanin jednak wierzy także, że został stworzony przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo. Dzięki temu otrzymał od Niego pełnię człowieczeństwa. Prócz rozumu i woli Bóg dał człowiekowi naukę objawioną, która miała mu wskazywać na krętych szlakach pochodzenia ku wieczności proste i wiodące do celu drogi¹³. Dzieło wcielenia i odkupienia wzmogło wielkość człowieka i podniosło jego godność na poziom nieosiągalny tylko ludzkimi siłami. Dlatego chrześcijanin

¹⁰ Por. M. Klepacz, *Czego Polsce potrzeba?* (masz.), AKBŁ, s. 1–4.

¹¹ Por. M. Klepacz, *Czym jest kultura*, (masz.), AKBŁ, s. 2.

¹² Por. tamże, s. 4.

¹³ Por. M. Klepacz, *Kultura katolicka*, (masz.), AKBŁ, s. 1.

jest wsłuchany przede wszystkim w naukę Chrystusa, a więc naukę o najwyższej wartości człowieka, tzn. jego przeznaczeniu do wiekuistego trwania i rozwoju. Kultura, którą ma wcielać w życie Kościół, jest kulturą i ludzką i Bożą. Wszystko, co Boże i ludzkie nie jest jej obojętne. Nie może więc z niej płynąć żadne zagrożenie dla człowieka¹⁴. „Katolicka” w odniesieniu do kultury nie oznacza przede wszystkim konfesyjna, ale prawdziwie powszechna i skierowana do wszystkich.

Owszem mogą się pojawić takie warunki, że głos Kościoła będzie brzmiał jako głos sprzeciwu. Tam, gdzie naruszona zostaje zasada prymatu ducha nad materią, Kościół w imię dobra człowieka i ochrony jego godności musi przypominać o właściwej hierarchii wartości.

Na tak szeroko widzianej płaszczyźnie kultury biskup Klepacz widzi możliwość spotkania i podjęcia dialogu między wierzącymi i niewierzącymi. Sobór Watykański II stanowi niewątpliwie pewną cezurę we wzajemnych odniesieniach pomiędzy agnostykami i ateistami a ludźmi wierzącymi. Wyraźnie wskazuje na konieczność odejścia od ducha nieufności czy wręcz niechęci, a przyjscia do przyjaznego i otwartego poznawania siebie wzajemnie, z szacunkiem dla odmiennych przekonań. Oczywiście Kościół nie może zaakceptować doktryn przeczących istnieniu Boga. Uważa je za błąd i zubożenie. Niewiara może nieść z sobą poważne zagrożenie dla wielkości człowieka, który nie znajdując rozwiązania zagadki życia, śmierci, winy czy cierpienia popada niejednokrotnie w rozpacz. Zmienia się jednak ton oświadczeń Kościoła.

Konstytucja *Gaudium et spes* zachęca do prowadzenia dialogu ożywionego umiłowaniem prawdy i duchem braterstwa. Wierzący i niewierzący powinni współpracować ze sobą w tworzeniu lepszego świata¹⁵.

Wydaje się, że taka postawa była szczególnie bliska ówczesnemu Ordynariuszowi Łódzkiemu. W zupełnie naturalny dla siebie sposób, potrafił z szacunkiem słuchać także inaczej myślących. Jego liczne spotkania i debaty z intelektualistami o orientacji agnostycznej czy ateistycznej zjednywały mu wielu ludzi. Nie może więc dziwić, że w czasie Soboru chciał na ten temat rozmawiać ze swoimi słuchaczami radiowymi.

Jako jedyny konieczny warunek dialogu uznaje potrzebę, by partner był człowiekiem dobrej woli, czego sprawdzianem jest dlań autentyczne zaangażowanie ideowe, czyli postawa służby pewnym duchowym wartościom pozaegzystycznym. Ważne też jest, by każdy w swoim postępowaniu kierował się głosem sumienia. W takiej sytuacji dialog ze współczesnym ateizmem może, zdaniem biskupa Klepacza, przyczynić się do głębszego kształtowania myśli religijnej. W przypadku tych, których formacja religijna, oparta na dotychczasowej tradycji, uległa zachwianiu, pogłębiony dialog może zrodzić jeszcze większą tęsknotę do tych wartości, jakie zawiera w sobie religia¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 2.

¹⁵ Por. tamże, s. 6.

¹⁶ *Gaudium et spes*, 49, 76, 92.

Obserwując dzisiejsze, często bardzo agresywne debaty światopoglądowe w Polsce, ten pełen dobroci i troski głos jednego z wybitnych Ojców Soboru może w nas podtrzymywać nadzieję, że porozumienie, jako owoc dialogu jest nie tylko konieczne, ale i możliwe. Należałoby pragnąć, by także niewierzący uświadomili sobie tę zmianę postawy i przemyśleli własne odniesienia, uwarunkowane przez sytuacje często już nie istniejące.

Oto kilka zaledwie myśli zaczerpniętych z watykańskich konferencji radiowych biskupa Michała Klepacza. Wydaje się, że w dzisiejszych trudnych uwarunkowaniach społecznych w naszej Ojczyźnie, słowa tego wybitnego intelektualisty, a jednocześnie człowieka Bożego, oddanego bezgranicznie dobru Kościoła, mogą ciągle nam służyć pomocą w poszukiwaniu najlepszych, choć nie zawsze łatwych rozwiązań. Już w swoim pasterskim liście na ingres do diecezji łódzkiej powiedział: „we wszechświecie Bóg, a na ziemskim globie wszystko dla człowieka, a on dla Boga, jako swojego celu i przyczyny i szczęścia swego”. Taka dewiza naprawdę dodaje odwagi i usuwa lęk.

MGR MICHEL KLEPACZ – PASTEUR DU DIALOGUE PATIENT

Résumé

Ce sut les conférences données du Mgr Klepacz à la radio qui restent dignes de souligner. Malheureusement elles sont presque inconnues. Cette communication constitue un essai d'analyse des conférences qui étaient prononcées à la radio du Vatican pendant le Concile Vatican II. Dans les textes des conférences Mgr Klepacz se révèle comme un homme du dialogue avec le monde contemporain et avec le peuple de son temps. L'évêque passionné de l'amour de l'Église et en même temps un grand humaniste savait chercher la place de l'Évangile dans le monde moderne. Il reste aussi pour nous un exemple exceptionnel du dialogue en Pologne où on peut observer tant de tensions entre le monde laïque et le catholicisme. Les sermons du Mgr M. Klepacz peuvent nous encourager à participer activement au dialogue de l'Église avec le monde d'aujourd'hui.